

Lipiec 2011 Nr 7 (22)

MIĘSIĘCZNIK

SOLECZNIKI

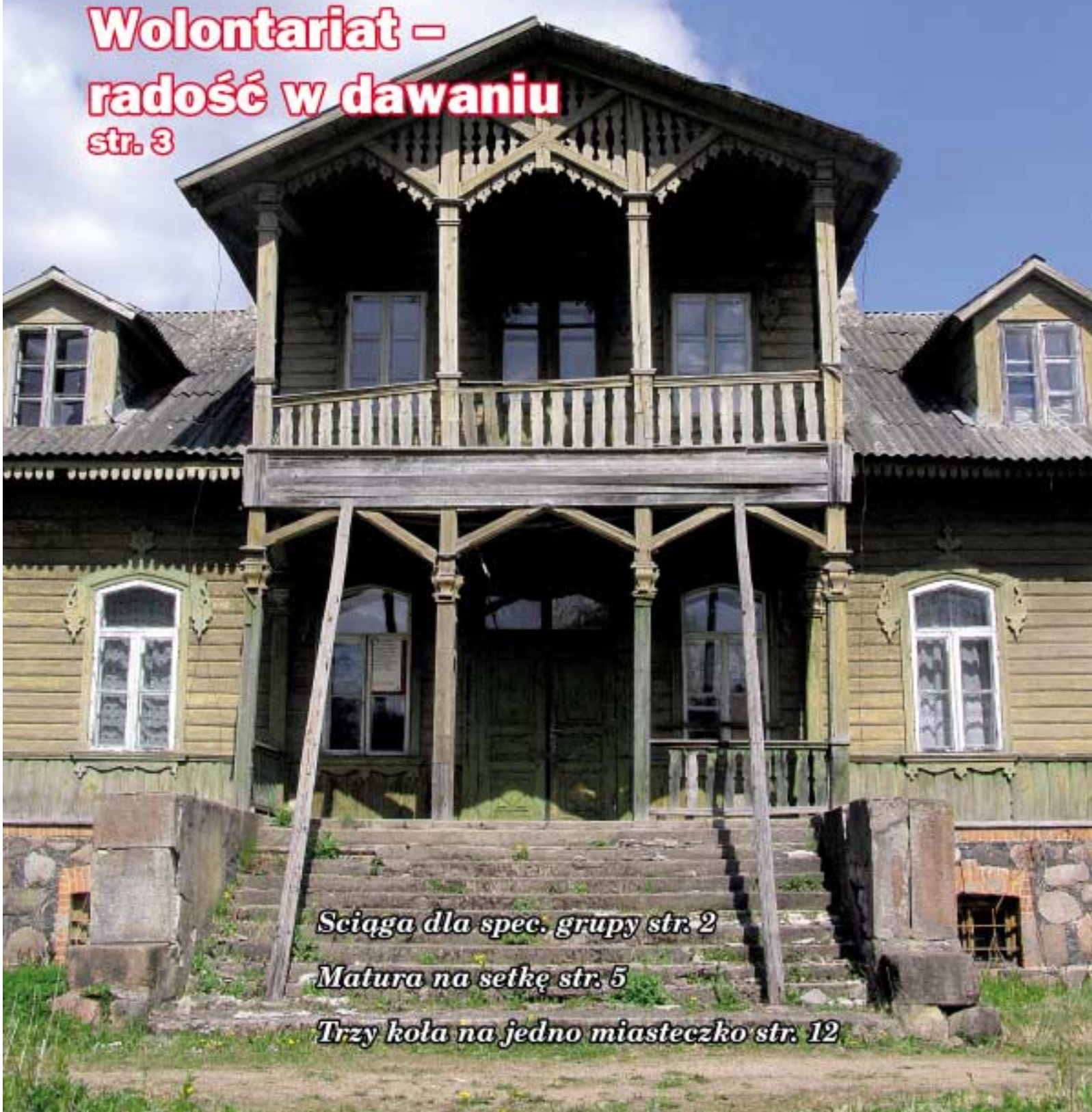
*Bezpłatne pismo społeczno-kulturalne Sołecznickiego
Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie*

**Wolontariat –
radość w dawaniu**
str. 3

Ściągą dla spec. grupy str. 2

Matura na setkę str. 5

Trzy koła na jedno miasteczko str. 12



Sciąga dla spec. grupy

Pewnie zapomniałeś już, drogi Czytelniku, że w kulisach Ministerstwa Kultury zmuśnionie pracuje specjalna grupa robocza, której celem jest przygotowanie nowej redakcji Ustawy o mniejszościach narodowych. Przypomniał o tym osobiście szef resortu Arūnas Gelūnas. Na początku lipca minister obiecująco zapowiedział, że opracowywana koncepcja przyszłej ustawy, która pod obrady Sejmu Litwy ma trafić już jesienią, przewiduje zezwolenie na używanie dwujęzycznych tablic tam, gdzie mniejszość narodowa stanowi co najmniej jedną trzecią mieszkańców. Wiadomość ta nie wywołała większych emocji w litewskich mediach. Jedynie jeden z czołowych dzienników złośliwie odnotował, że pan Gelūnas zapewne zaprzedał się Polakom w zamian za wysokie odznaczenie „Zasłużony dla kultury Polskiej”, które przyznał mu jego odpowiednik Bogdan Zdrojewski, oraz zupełnie po chamsku wytknął ministrowi „niezbyt bałtyckie rysy twarzy”. W ślad za ministrem Gelūnasem o dwujęzycznych tablicach orzekł Sąd Administracyjny Litwy. Jego kolegium przyznało, że wiszące obecnie dwujęzyczne tablice są sprzeczne z prawem i należy je zdjąć. Kropka. Po wspomnianym orzeczeniu sądu Arūnas Gelūnas oznajmił, że możliwość zezwolenia dwujęzycznych tablic jest jedynie potencjalna, ponieważ może być sprzeczna z Konstytucją i w tej sprawie będzie musiał jeszcze wypowiedzieć się Sąd Konstytucyjny. Jak wiadomo poprzednia Ustawa dotycząca spraw mniejszości wygasła pod koniec 2010 roku. Nie była wzorem tolerancji, choć gwoździ sprawiedliwości należy przyznać, że po części zadowalała mniejszości, w tym polską. Ze-

zwalała między innymi na dwujęzyczne tablice. I w tym widzę zagwozdkę, ponieważ Ustawa Zasadnicza nie uległa od tamtej pory zmianie, a nazwy topograficzne w dwu językach nie były z nią sprzeczne. O co więc chodzi teraz? Być może o to, że rządzący pozwalają sobie traktować Konstytucję według własnego widzi mi się? Tak czy inaczej grupa robocza pracuje i tworzy. Życzę powodzenia i pozwolę sobie przypomnieć, że wzory dobrego traktowania mniejszości narodowych są w wielu państwach europejskich, a żeby daleko nie chodzić – w Polsce. Otóż polskie ustawodawstwo szczegółowo określa prawa mniejszości narodowych i etnicznych. Wśród podstawowych aktów prawnych są między innymi Konstytucja RP, w tym art. 35, gwarantujący obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych wolność zachowania i rozwoju własnego języka i kultury, zachowania obyczajów i tradycji. Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 roku wprowadza między innymi możliwość używania języka mniejszości jako pomocniczego przed organami gminy, a także możliwość używania obok urzędowych nazw miejscowości i obiektów fizjograficznych oraz nazw ulic dodatkowych tradycyjnych nazw w języku mniejszości (na Litwie karane grzywną pieniężną). Ustawa ta umożliwia także przyznawanie mniejszościom dotacji celowych i podmiotowych. Ustawa z dnia 12 kwietnia 2001 r. przewiduje zwolnienie komitetów wyborczych utworzonych przez organizacje mniejszości narodowych z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego (na Litwie startujemy na jednakowych warunkach). Ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty stanowi, że szkoły i placówki publiczne umożli-

wiają uczniom podtrzymanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej, językowej i religijnej, a w szczególności naukę języka oraz własnej historii i kultury (przyjęta w marcu litewska Ustawa o oświacie wydaje się być antypodem polskiej, ponieważ dąży do pomniejszenia obecnego stanu posiadania polskich szkół i w efekcie do ich zamykania). Ustawa z dnia 29 grudnia 1992 r. przewiduje, że programy publicznej radiofonii i telewizji powinny uwzględniać potrzeby mniejszości narodowych i etnicznych (ostatnie programy litewskich stacji komercyjnych dosłownie podlegają do nienawiści, a ich autorzy nie ponoszą żadnych konsekwencji moralno – prawnych). Polski kodeks karny przewiduje penalizację przestępstw popełnianych na tle etnicznym (litewski Kodeks Karny też takich czynów nie toleruje, tylko jakoś z wykrywaniem sprawców policja ma spory kłopot).

Polska przyjęła również szereg aktów prawa międzynarodowego, regulujących prawa mniejszości narodowych.

To tylko kilka przykładów z polskiego ustawodawstwa wziętych, a można byłoby je mnożyć.

Będąc w Wilnie często napotykałam slogan pewnej agencji reklamowej, który w tłumaczeniu brzmi: „Potrafiemy od nowa wynaleźć rower”. Za każdym razem zadaję sobie pytanie: po co? Owszem, można ten rower doskonalić, by był coraz bardziej wygodnym i bezpiecznym środkiem transportu, ale wynajdywać od nowa? Wypada mieć nadzieję, że grupa robocza od Ustawy nie wynajduje „roweru”, a w oparciu na cywilizacyjne wynalazki w dziedzinie dobrego traktowania mniejszości, przekłada je na litewski grunt. Źle się jeździ rowerem na kwadratowych kołach.

Bożena Lenkiewicz

Spis treści

■ Wolontariat – radość w dawaniu	3
■ Matura na setkę	5
■ Zmiany w kompetencjach współczesnych nauczycieli a postęp społeczny	6
■ Przegląd wydarzeń – lipiec	8
■ Przejął szkołę, pozostawił gimnazjum	10
■ Trzy koła na jedno miasteczko	12
■ Prawdziwe oblicze Bożego Miłosierdzia	14
■ Sukces młodych na Parafiadzie	15
■ Czesław Miłosz – obywatel dwóch narodów	16

Wolontariat – radość w dawaniu

Rok 2011 został ogłoszony Europejskim Rokiem Wolontariatu. W Europie jest aż 100 milionów wolontariuszy. Najwięcej w takich krajach, jak Wielka Brytania, Szwecja, Holandia, Austria, a najmniej – w Bułgarii, Grecji, Włoszech i Litwie. Tegoroczny Europejski Rok Wolontariatu ma przekonać kolejne osoby do pomagania innym.



FOT. ARCHIWUM

Taki właśnie cel przyświecał pomysłodawcom i organizatorom projektu zatytułowanego „Poznaję, rozumiem, działam – zmieniam świat i siebie”, w którym uczestniczy również sołecznicza młodzież. Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie Centrum Młodzieży „Arka” w Radomiu w partnerstwie z Caritas Archidiecezji Wileńskiej, a dofinansowywany z Polsko-Litewskiego Funduszu Wymiany Młodzieży. Polscy i litewscy wolontariusze w dniach 9-14 lipca spotkali się w Kazimierzu Dolnym. Młodzi filantropi z Sołecznic, Wilna i radomskiej Arki promowali dialog międzykulturowy i wartości, takie jak tolerancja i przeciwdziałanie dyskryminacji, wymieniali doświadczenia ze współpracy z organizacjami działającymi na rzecz młodych ludzi w Polsce i na Litwie, zdobywali wiedzę na temat wolontariatu międzynarodowego.

Litwę reprezentowała 10-osobowa grupa, składająca się z sześciu uczniów gimnazjum im. Śniadeckiego w Sołecznicach i czterech osób z Wilna, działających w Centrum Dziennym dla dzieci i nastolatków „Vilties angelas” („Anioł nadziei”).

Do udziału w warsztatach zaproszone zostały osoby, które angażują się w działalność społeczną w swoich szkołach, różnych organizacjach, zajmują się dziećmi w ośrodkach dla

osób upośledzonych umysłowo, uczestniczą w akcjach, takich jak zbiórki żywności czy organizacja wycieczki letniej dla dzieci. Chętnych wzięcia udziału w projekcie było więcej niż miejsc, dlatego wybrane zostały osoby, które są liderami w swoich środowiskach, same są aktywne i potrafią zmotywować do działalności innych, dają to bowiem nadzieję na rozwój wolontariatu na Litwie. – To, co zysaliśmy dzięki pobytowi w Kazimierzu Dolnym, przeszło nasze oczekiwania – dzieli się wrażeniami Eugenia Morozowa, z Caritas diecezji sołeczniczej. – Po pierwsze, projekt jest bardzo na czasie, bo na Litwie w czerwcu br. została przyjęta Ustawa o wolontariacie, musimy więc mieć odpowiednio przeszkolonych ludzi, którzy chcą w tym uczestniczyć. Po drugie, praca z polską grupą, która ma już spore doświadczenie i stosuje nieco inne metody szkoleniowe, była niezwykle ciekawa i pożyteczna. Każdego dnia mieliśmy inny temat, lub nawet kilka tematów, nic zawczasu nie przygotowaliśmy, praca odbyła się na bieżąco. Grupy były mieszane, co sprzyjało integracji. Dużo było zajęć merytorycznych, gry, zabawy, ale też rozrywka, zwiedzanie... Pobyt był tak nasycony wydarzeniami i na tyle ciekawy, tak nas zdopingował, że zanim

zdążyliśmy wyjechać, już snuliśmy plany kolejnych spotkań – opowiada kierowniczka naszej grupy. Projekt ma już wymierne rezultaty – i to zdaniem Eugenii Morozowej – największy sukces: sołeczniczy Caritas ma trzy nowe wolontariuszki.

Dla Ewy Sobolewskiej, uczennicy gimnazjum im. Śniadeckiego w Sołecznicach był to pierwszy kontakt z Caritasem. – Nie wiedziałam, że u nas, w Sołecznicach działa taka organizacja – mówi Ewa. – W naszym gimnazjum realizujemy różne projekty: zbieramy pieniądze, zabawki dla potrzebujących, mamy kolegów, którzy mieszkają w domu dziecka, więc staramy się im pomagać, mamy teatryk i z naszymi spektaklami odwiedzamy dom dziecka, centrum dla osób niepełnosprawnych.

Ewa jest zachwycona pobyt w Polsce. – Nawet nie wyobrażałam sobie, że będzie tak fajnie, już pierwsze dni zintegrowaliśmy się do tego stopnia, że wydawało się, jakbyśmy się znali od dawna. Poczulałam w sobie ogromną potrzebę pomagania innym. To, że jesteś komuś potrzebny, jest bardzo motywujące. Ewa Sobolewska sądzi, że odnajdzie siebie angażując się w pomoc dzieciom albo opiekę nad zwierzętami. – Moim zdaniem, każdy człowiek musi komuś pomagać. Jeśli jest ci w tej chwili dobrze, musisz pochylić się nad tym, któremu jest gorzej, bo nigdy nie wiesz, czy w twoim życiu coś się nie stanie i nie będziesz potrzebował czyjeś pomocnej dłoni – tłumaczy dziewczyna.

Koleżanka Ewy, Izabela Darżynkiewicz ma podobne odczucia. – Wrażenia są wspaniałe, uzyskałam tyle nowych informacji, warsztaty zachęciły do zajęcia się wolontariatem. Izabelę najbardziej zainteresowało to, co się dowiedziała o międzynarodowym wolontariacie, dziedzinie działalności na Litwie słabo na razie rozpowszechnionej. – Pierwsza myśl, jaka zrodziła się w mojej głowie w momencie, kiedy usłyszałam o tym po raz pierwszy, była: jak i co należy zrobić, żeby w tym uczestniczyć.

Witalia Minakowa uczy się w wileńskim gimnazjum im. Jana Pawła II, od dwóch lat jest wolontariuszką w działającym w Wilnie Centrum Poby-

tu Dziennego dla dzieci i nastolatków „Vilties angelas” („Anioł nadziei”), zajmuje się tam dziećmi z patologicznych rodzin: odrabia z nimi lekcje, bawi się, zabiera na spacer, słowem, spędza z nimi czas. Ma więc już doświadczenie takiej pracy, niemniej warsztaty w Kazimierzu Dolnym odkryły dla niej nowe rzeczy. – Jadąc tam nie sądziłam, że będzie tak fajnie i tyle się dowiem. Teraz myślę o wyjeździe na wolontariat międzynarodowy, a ponadto poznałam tam wspaniałych ludzi, z którymi utrzymuję kontakt.

Spotkanie w Kazimierzu zakończyło się wieczorem polsko-litewskim, podczas którego młodzi wolon-



tariusze wystąpili w roli ambasadorów swoich krajów. Nie zabrakło degustacji rodzimych przysmaków. Nasi przedstawiciele zabrali ze sobą do Polski czarny chleb, sery i słodczyce, wszystkich zachwycił sękacz.

WOLONTARIUSZE POTRZEBNI OD ZARAZ

Eugenię Morozową cieszy, że wśród młodzieży z Solecznik i okolic nie brak osób wrażliwych na cudze problemy i chętnych pomagania. – Cieszę się, że nasz wolontariat jest coraz „młodszy”: podczas spotkań Caritasu widzę raczej kobiety w wieku emerytalnym, a my mamy u siebie młodzież, która tym się interesuje. Sądzę, że to zasługa zarówno rodziny i szkoły. Jeśli człowiek nie wyniósł z domu wrażliwości, współczucia, potrzeby pomagania, to szkoła też tego nie nauczy. Osoby, które działają społecznie, zwykle mają taki przykład w rodzinie i niekoniecznie w przynależności do jakichś organizacji społecznych, tylko w otwartości i chęci bezinteresownej po-

mocy. Eugenia Morozowa z uznaniem mówi o kadrze pedagogicznej gimnazjum im. Śniadeckiego, która uczyła swoich wychowanków na potrzeby słabszych, zachęca do angażowania się w działalność społeczną.

Ks. Zdzisław Bochniak, proboszcz parafii w Małych Solecznikach uważa, że jednak wciąż za mało jest młodych osób, które chciałyby coś robić dla innych. – Nie wiem, z czego to wynika – z lenistwa czy z tego, że po prostu nie znają smaku takiej właśnie przygody, takiego zaangażowania się dla drugiej osoby. Św. Paweł w jednym z listów cytuje Pana Jezusa: „Więcej radości jest w dawaniu, aniżeli w

braniu”. I to jest myśl przewodnia wolontariatu. Ponadto, wolontariat rozwija osobowość człowieka.

Ks. Bochniak zauważa, że wśród wolontariuszy zdecydowanie przeważają kobiety. – Mężczyźni są, być może, bardziej zajęci innymi sprawami, w naturze męskiej jest tworzenie czegoś materialnego, widocznego, a tutaj – tworzy się człowiek, jego wnętrze i to jest domena kobiety, bo opiekuńczość i poświęcenie są wpisane w jej naturę – rozważa.

LETNIE WARSZTATY DLA DZIECI

Wolontariusze są pomocni w wielu poczynaniach społecznych. W Małych Solecznikach już od czerwca, od początku szkolnych wakacji trwają letnie warsztaty artystyczne dla dzieci, współorganizowane przez Solecznickie Centrum Kultury i Caritas. Prowadzą je artyści z Litwy, Polski i Białorusi, a wolontariusze pomagają im opiekować się uczestnikami. Takie zajęcia po raz pierwszy zostały zorganizowane

w ubiegłym roku i okazały się strzałem w dziesiątkę. – Każdy z nas był dzieckiem i wie, co to są wakacje, kiedy jest mnóstwo czasu wolnego i trzeba go jakoś z pożytkiem wypełnić – mówi ks. Bochniak. – A że są dorośli ludzie, którzy pragną temu poświęcić czas i siły – udaje się coś dobrego stworzyć. Na zajęcia przychodzi nieraz jednocześnie 40 dzieci.

Proboszcz parafii w Małych Solecznikach uważa, że w tym roku dzieci są jeszcze bardziej zadowolone niż w ubiegłym, bo dzięki zaangażowaniu Solecznickiego Centrum Kultury, przede wszystkim dyrektorki Grażyny Zaborowskiej, do pracy z dziećmi udało się zaangażować wspaniałych instruktorów. Śpiewu i tańca uczą Barbara Suckiel, Ania Bielawska i Eryka Trembo, wykonywania wyrobów z koralików i skóry – Jelena Artybskaja i Igar Jewścichow z Białoruskiego Związku Twórców Ludowych, ceramiki i rzeźby w drewnie – Artur Matonis i Edward Kurkianiec, malarstwa i wycinanki – Anna Szpadińska-Koss i Laimute Fedosiejewa.

Artyści dzielą się z dziećmi swoją wiedzą, umiejętnościami, a do pomocy mają wolontariuszy z Caritasu. – Bez ich dobrej woli, zaangażowania nic by się nie udało – ks. Bochniak zdaje sprawę, że w dzisiejszych czasach zatrudnić wychowawców, opiekunów, zrobić coś, co się opiera na pieniądzu, nie jest łatwo. Z pomocą przyszli też ludzie dobrej woli, np. rolnik Paweł Griaznow dał lokum, dzięki niemu też uczestnicy zajęć mają zapewnione posiłki.

Ks. Bochniak bardzo liczy na to, że warsztaty w ramach projektu „Poznaję, rozumiem, działam – zmieniam świat i siebie” – to dobry początek, wolontariat w dekanacie będzie się rozwijał. – Pracy dla wolontariuszy nie zabraknie, bo to i odwiedzanie chorych i pomoc starszym osobom itp. Jest tak wiele możliwości, w które można się zaangażować, tyle pomysłów, aż szkoda, że przepadają, bo nie ma komu się tym zająć.

Eugenia Morozowa z kolei sądzi, że potrzebne są kolejne szkolenia dla wolontariuszy i osób, które są tym zainteresowane. Już o tym w Caritasie myślą i niewykluczone, że jesienią takie warsztaty się odbędą.

Barbara Sosno

W roku bieżącym szkoły średnie i gimnazja rejonu ukończyło blisko 500 absolwentów. Wyniki egzaminów są obecnie analizowane. Wiadomo już, że maturzyści ze wszystkich szkół rejonu zdobyli w sumie 9 najwyższych ocen, czyli setek: z rosyjskiego jako obcego, angielskiego, litewskiego jako państwowego i ojczystego oraz chemii. Jak zwykle nie zawiedli maturzyści gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, gimnazjum w Ejszyszkach. Ani jednej wpadki na egzaminach nie było w Szkole Średniej im. Michała Balińskiego w Jaszunach i Elizy Orzeszkowej w Białej Wacie – wszyscy absolwenci tych szkół otrzymali świadectwo dojrzałości.

Matura na setkę



FOT. ARCHIWUM

Dobre wyniki matury miały niewątpliwie pozytywny wpływ na atmosferę uroczystości wręczenia świadectw dojrzałości w Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego w Solecznikach, która odbyła się 16 lipca. 65 tegorocznych absolwentów w obecności nauczycieli, rodziców, rodzeństwa i dziadków odebrało dokument potwierdzający, że są gotowi do nowego etapu w swoim życiu. Dumą szkoły jest w tym roku Ernesta Lenkiewicz, która w świadectwie ma same dziesiątki, z chemii i języka litewskiego – setki, została też laureatką szkolnej nagrody „Mądrala”, przyznawanej co roku za wybitne wyniki na olimpiadach i popularyzowanie gimnazjum. Świadectwa z wyróżnieniem otrzymały również Eryka Rusiecka, Weronika Kaczura, Sylwia Dawlidowicz i Jolanta Kuryło.

Dyrektor Irena Wolska powiedziała, że zdobyte przez maturzystów setki, świadectwa z wyróżnieniem bardzo cieszą, ale i w ogóle, wyniki egzaminów są powodem do satysfakcji. – Powiem szczerze, że nawet nie spodziewaliśmy się, że tegoroczna promocja tak świetnie wypadnie, tymczasem sporo jest uczniów, którzy uzyskali z poszczególnych egzaminów nawet po-

wyżej 90 punktów. Zasłużyli na to. Mieliśmy promocje śpiewające, tańczące, a ta była taka bardziej „akademicka”, ucząca się – po zakończeniu uroczystości mówiła dyrektor, nie kryjąc dumy ze swych uczniów.

Ostatnie wspólne spotkanie w murach szkoły było okazją do podziękowania rodzicom za wieloletnią współpracę z gronem pedagogicznym i za oddanie, z jakim stwarzali swoim dzieciom lepszą przyszłość. Irena Wolska zwróciła się do nich słowami ze starej arabskiej sentencji: „Błogosławiony, który daje swoim dzieciom korzenie i skrzydła”. Młodzieży życzyła odwagi, radości płynącej z serca, mądrości, żeby budowali cywilizację miłości i nie lękali się życia, lecz wierzyli w siebie i rozwijali talenty.

Życzenia absolwentom złożyli również rodzice i całe grono pedagogiczne.

Wicedyrektor Leokadia Palewicz, parafrazując cytat z Marka Twaina, powiedziała, że fortuna puka do każdej drzwi przynajmniej raz w życiu i życzyła, żeby każdy absolwent był w tym momencie w domu i usłyszał to pukanie.

Tradycją solecznickiego gimnazjum jest wykonanie podczas uroczystości wręczenia świadectw piosenki

„Dom rodzinny”, która niezmiennie, co roku wywołuje taką samą reakcję – łzy wzruszenia.

Leokadia Lenkiewicz, mama „złotej” maturzystki słowa wdzięczności kieruje do nauczycieli. – My, rodzice daliśmy naszym dzieciom życie, wychowywaliśmy, daliśmy tyle, ile mogliśmy, ale to oni ulepili z tego kawałek gliny takich wspaniałych ludzi. Bardzo się cieszę, że moja córka uczyła się właśnie w tej, polskiej szkole.

Pani Leokadia jest dumna z córki, która jest już studentką. W maju Ernesta pomyślnie przeszła rekrutację na studia w Polsce, zorganizowane przez wydział konsularny Ambasady RP, a w dniu wręczenia świadectw otrzymała ostateczne potwierdzenie przyjęcia na medycynę ogólną. Oprócz Ernesty studia w Macierzy mają zapewnione Julita Balko, Weronika Kaczura i Karolina Bogdziewicz, które będą studiowały prawo, Valdas Petuchovas – stomatologię, Jolanta Kuryło – analitykę medyczną, Andrzej Muchlada – ekonomię. 20 absolwentów szkół polskich rejonu solecznickiego podejmie jesienią studia w Wyższej Szkole Agrobiznesu w Łomży. Trzy lata temu uczelnia złożyła taką ofertę młodzieży solecznickiej po raz pierwszy, skorzystało z takiej szansy już 21 osób. Tegoroczni absolwenci są zainteresowani nauką na takich kierunkach, jak towaroznawstwo, informatyka, budownictwo i bezpieczeństwo wewnętrzne. Oprócz bezpłatnej nauki WSA Łomża zapewnia solecznickiej młodzieży stypendia i zakwaterowanie w akademiku, a także zapomogi socjalne. Młodzież z rejonu solecznickiego podejmie studia również na Litwie. Znajomość języków – zarówno ojczystego, polskiego, państwowego litewskiego, jak również obcych otwiera przed nią szerokie możliwości.

Barbara Sosno

Współpraca Iwona Bielska

W naukach społecznych pojęciem „zmiana” określa się zazwyczaj zdarzenie, którego stan końcowy jest różny od stanu początkowego. Takie „zdarzenie” może być efektem działania sił przyrody, albo też świadomej aktywności człowieka. Zmiana może nastąpić także w wyniku łącznego oddziaływania obu wymienionych czynników. Człowiek stara się wpływać na zmiany wywołane siłami przyrody, przyspieszać je bądź opóźniać itp., albo też nie dopuszczać do ich powstawania w ogóle.

W edukacji pojęcie zmiany utożsamiane jest często z innowacją pedagogiczną. Jak podaje W. Okoń innowacja pedagogiczna oznacza zmianę struktury systemu szkolnego (dydaktycznego, wychowawczego) jako całości lub struktury ważnych jego składników – w celu wprowadzenia ulepszeń o charakterze wymiernym. Mówiąc o zmianie, należy mieć na myśli zmiany ulepszające system, a więc bądź pracę nauczycieli (jej metody i środki) i uczniów, bądź treść programową, bądź warunki materialno – społeczne pracy szkolnej. Wyrażenie „zmiana struktury” oznacza, iż innowacja pedagogiczna dotyczy nie tylko zmiany w obrębie poszczególnych składników systemu, lecz przede wszystkim zmiany wzajemnych związków między składnikami systemu.

W literaturze naukowej – jak podaje W. Kobyliński – wyróżnia się wiele rodzajów innowacji pedagogicznych. W. Okoń wymienia np. innowacje ustrojowe, programowe, metodyczne – organizacyjne oraz systemowe. Cz. Maziarz natomiast wyróżnia innowacje strukturalne i funkcjonalne. Jeszcze inni z autorów dzielą innowacje pedagogiczne na makro i mikrosystemowe, zewnętrzne i wewnętrzne, odgórne i oddolne itp. Można też mówić o innowacjach w nauczaniu, wychowaniu i opiece nad uczniem, innowacjach w pracy lekcyjnej i pozalekcyjnej. Ustalenie, która z tych koncepcji jest bardziej lub mniej naukowo uprawniona, nie wydaje się ani sprawą prostą, ani istotną. Każde z przedstawionych określeń jest przecież konstrukcją umowną, zależną od przyjętych celów i zastosowanych kryteriów podziału. W praktyce zresztą na ogół bywa tak, że poszczególne innowacje charakteryzuje wiele cech jednocześnie, w związku z czym trudno zakwalifikować niektóre z nich jako takie, a nie inny ich typ.

ZMIANY W KOMPETENCJACH WSPÓŁCZESNYCH NAUCZYCIELI A POSTĘP SPOŁECZNY

Jednym z głównych celów innowacji pedagogicznych jest wpływanie na postępowanie w edukacji. W praktyce zaś chodzi o to, ażeby efektem procesów edukacji był szeroki pojęty postęp społeczny pojmowany jako globalny postęp danego społeczeństwa w różnych dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, kulturalnego itp., oceniany na podstawie porównywania pod danym względem poszczególnych społeczeństw.

Ów postęp może się dokonać m.in. poprzez wysoki poziom kwalifikacji i kompetencji obywateli poszczególnych państw. Pod pojęciem kwalifikacji rozumie się najczęściej zasób posiadanej wiedzy i umiejętności, a także zespołu cech psychicznych określanych jako cechy osobowości. Wymienione składniki tworzą tzw. kwalifikacje rzeczywiste danej osoby. Kwalifikacje te nie są równoznaczne z kwalifikacjami formalnymi nabywanymi w różnych placówkach kształcenia. Zdarza się, że dana osoba nie posiada odpowiednich kwalifikacji do zajmowanego stanowiska, mimo, że ma ku temu teoretyczne przygotowanie wyniesione z uczelni.

Pojęcie kompetencji nie ma zaś tak w miarę jasno określonej, jednej, powszechnie akceptowanej definicji, wręcz przeciwnie – jak podaje M. Sielatycki – spektrum znaczeniowe pojęcia jest dość szerokie. W swoich refleksjach dotyczących kompetencji nauczyciela w Unii Europejskiej przytacza on kilka z nich:

1. „Kompetencja – jedno z ważniejszych pojęć pedagogicznych, którym trudno jest przyznać jednoznaczny zakres pojęciowy (...). Zaznaczają się dwa ujęcia kompetencji. Pierwsze z nich to takie, gdzie kompetencję można pojmować jako adaptacyjny potencjał podmiotu, pozwalający mu na dostosowanie działania do warunków wyznaczonych przez charakter otoczenia (...). Drugie ujęcie obejmuje taką koncepcję kompetencji, w której jawi się ona jako transgresyjny potencjał podmiotu, gdzie generowane przezeń typy działań są podatne na twórczą

kodyfikację, następującą w rezultacie interpretacji kontekstu działania”.

2. „Kompetencja to szerokie pojęcie, które wyraża umiejętność transferu umiejętności i wiedzy do nowych sytuacji w obrębie sytuacji zawodowej. Obejmuje ono również organizację i planowanie pracy, gotowość do wprowadzenia innowacji i umiejętność radzenia sobie z niecodziennymi zadaniami. Termin ten obejmuje również cechy osobowości niezbędne do efektywnej współpracy z kolegami, menedżerami i klientami”.

3. „Kompetencje to ogólne zdolności (możliwości) oparte na wiedzy, doświadczeniu, wartościach oraz skłonnościach nabytych w wyniku oddziaływań edukacyjnych”.

4. Pojęcie kompetencji interpretuje się jako mniej lub bardziej wyspecjalizowany system zdolności, umiejętności lub sprawności niezbędnych lub wystarczających do osiągnięcia określonego celu.

5. „Kompetencja to zakres wiedzy, umiejętności i odpowiedzialności; zakres pełnomocnictw i uprawnień do działania. Kompetencja jest (potencjalną) umiejętnością, ujawniającą się w chwili wykonywania danego zadania lub przedysponującą do jego wykonania”.

Z przedstawionych definicji kompetencji wynika, że najczęściej są to bardzo różne zdolności i umiejętności niezbędne do realizacji planowanych celów. W zróżnicowanej edukacyjnie Europie ważnym zadaniem stało się więc wyodrębnienie spośród całego spektrum różnego rodzaju kompetencji tzw. kompetencji kluczowych, wspólnych i najważniejszych dla wszystkich. Uznano, że pierwszym kryterium wyboru kompetencji kluczowych w edukacji powinny być potencjalne korzyści dla całego społeczeństwa. Winny one bowiem odpowiadać potrzebom całej społeczności niezależnie od płci, pozycji społecznej, rasy, kultury, pochodzenia czy języka. Muszą one też pozostawać w zgodzie z przyjętymi przez poszczególne społeczeństwa wartościami i prawami etyki, gospodarki i kultury.

Podejmując próbę ustalenia kompetencji nauczycielskich w integrującej się Europie określono najpierw kompetencje kluczowe, jakimi powinni dysponować absolwenci szkół średnich. Dokonano tego na spotkaniach zorganizowanych w 1996 r. w szwajcarskim Bernie oraz w 2002 r. w Barcelonie. Ostateczna ich lista miała być opracowana na przełomie roku 2005 – 2006. (Tab. 1 i 2)

Z przedstawionych kompetencji nauczyciela w Unii Europejskiej wynika, iż nie może być on dalej traktowany głównie jako „przedmiotowiec”. Jego podstawowym zadaniem winno być przede wszystkim przygotowanie młodych ludzi do uczenia się przez całe życie, ciągłego zdobywania nowej wiedzy i umiejętności, do samodzielnego korzystania z zasobów informacyjnych, zdolności współpracy z innymi i do rozwiązywania problemów. Ponadto daje się też zauważyć zdecydowaną dominację wymagań „uniwersalnych” nad „branżowymi” związanych z daną dziedziną wiedzy (np. determinowaną

przez nauczany przez nauczyciela przedmiot). Stanowisko to wyraźnie różni się od dominującej obecnie praktyki, w której nauczyciel na ogół jest indywidualistą, dla którego liczy się jego grupa, klasa, przedmiot i on sam.

Wymienione pokrótce kompetencje współczesnego nauczyciela są zapewne dużym wyzwaniem dla instytucji i osób kształcących i doskonalących pedagogów różnych szkół i placówek. Wydaje się, iż szczególną rolę mogą odegrać tu uczelnie wyższe kształcące zarówno na kierunkach pedagogicznych, jak i innych, takich jak ekonomia, informatyka, matematyka, filologia angielska, francuska, psychologia, socjologia czy politologia. W sposób szczególny kompetencje te powinni jednak nabyć nauczyciele pierwszych etapów edukacji, którzy przygotowują młodych ludzi do dorosłego życia. Tu warto wspomnieć, że głównymi celami wychowania w tych placówkach winno być: aktywność (szkoła podstawowa), samodzielność (gimnazjum) i dojrzałość (szkoły ponadgimnazjalne). Posiadający te cechy absol-

wenci będą zapewne o wiele łatwiej i szybciej kontynuować swoją edukację w ramach studiów wyższych czy szeroko pojętego kształcenia ustawicznego. W efekcie, oprócz ludzi wykształconych społeczeństwo otrzymywać będzie coraz większą grupę osób odpowiedzialnych za siebie i innych. By jednak temu zadaniu sprostać wydaje się, iż należy je mocniej zaakcentować i dokonać odpowiednich zmian w polityce oświatowej naszego państwa oraz w działalności poszczególnych uczelni i instytucji naukowych. Obserwując jednak dotychczasowe nastawienie do tych zagadnień można sformułować przypuszczenie, iż choć działania te są raczej nieuniknione, to napotkają one na wiele przeszkód i trudności – być może nawet ze strony środowiska oświatowego (głównie nauczycieli). W przewyciężeniu zaś problemów z tym związanych winny zaangażować się osoby i instytucje również spoza oświaty, gdyż to głównie oni korzystają z efektów pracy nauczycieli.

Dr Roman Gawrych

Tabela 1. Wykaz kompetencji absolwentów szkół średnich. [5, s. 2-3]

<i>Lista „kompetencji bernejskich” obejmuje:</i>	<i>Lista „kompetencji barcelońskich” obejmuje:</i>
współpracę w zespołach, posługiwanie się nowoczesnymi środkami informacji i komunikacji, rozwiązywanie problemów, korzystania z różnych źródeł informacji, słuchanie i korzystanie z poglądów innych ludzi, porozumiewania się w kilku językach łączenie i porządkowanie różnych, jednostkowych elementów wiedzy, podejmowanie odpowiedzialności, organizowanie i ocenianie własnej pracy, radzenie sobie z niepewnością i złożonością.	zdolność porozumiewania się w języku ojczystym, znajomość języków obcych, umiejętność liczenia, podstawowe umiejętności w dziedzinie nauk ścisłych i technologii, posługiwanie się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi, umiejętność uczenia się, kompetencje interpersonalne i obywatelskie, zmysł przedsiębiorczości, świadomość kulturowa.

Tabela 2. Wykaz kompetencji nauczyciela w Unii Europejskiej. [5, s. 3-4]

<i>związane z procesem uczenia się / nauczania</i>	<i>związane z kształtowaniem postaw uczniowskich</i>
a) umiejętność pracy w wielokulturowej i zróżnicowanej społecznie klasie, b) umiejętność stworzenia dogodnych warunków do uczenia się: - ma być organizatorem procesu uczenia się - ma uczynić ze swoich uczniów badaczy - tworzy programy nauczania, ciągle się szkoli i doskonali, stale usprawnia swoją pracę, działa we wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach i organizacjach - jest animatorem życia społeczno-kulturalnego w regionie c) umiejętność włączenia technologii informacyjno-komunikacyjnej do codziennego funkcjonowania uczniów, d) umiejętność pracy w zespole (nauczycieli, osób szkolących i innych - team work) bezpośrednio zaangażowanym w uczenie się tej samej grupy uczniów, e) umiejętność współpracy przy tworzeniu programów nauczania, organizacji procesu kształcenia i oceniania, f) umiejętność współpracy z osobami ze środowiska lokalnego i z rodzicami, g) umiejętność dostrzegania i rozwiązywania problemów, h) umiejętność ciągłego rozszerzania swojej wiedzy o doskonalenia swoich umiejętności.	a) umiejętność wykształcenia w uczniach postawy obywatelskiej i społecznej, b) umiejętność promowania takiego rozwoju kompetencji uczniowskich, które pozwolą im, jako pełnoprawnym obywatelom danego państwa, z sukcesem funkcjonować w społeczeństwie wiedzy - motywację do nauki, nie tylko formalnej objętej obowiązkiem szkolnym - nauczanie uczenia się - krytyczne przetwarzanie informacji - posługiwanie się komputerem i korzystaniem z wszelkich urządzeń cyfrowych - twórczość i innowacyjność - rozwiązywanie problemów - przedsiębiorczość - współpracę z innymi - łatwość w komunikacji z innymi - umiejętność poruszania się w kulturze wizualnej c) umiejętność łączenia kształtowania wymaganych kompetencji z nauczaniem / uczeniem się danego przedmiotu.

Przegląd wydarzeń – lipiec

● W dn. 27 czerwca – 5 lipca 25-osobowa grupa młodzieży wraz z opiekunami z Dziewieniskiej Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza na zaproszenie Starostwa Powiatowego



w Radomiu spędziła kolejne wspaniałe wakacje w Polsce. Gospodarze przygotowali fantastyczny program pobytu, ze zwiedzaniem okolicznych atrakcji, pobytem w planetarium przy Centrum Nauki Kopernik w Warszawie i gościnnym Radomiu.

● W dniach 1-3 lipca do rejonu sołecznickiego po raz kolejny zawitała ekipa projektu prewencji raka piersi „Nedelsk”. Kobiety w Dziewieniszkach, Ejszyszkach, Rudnikach, Jaszunach, Sołecznikach i Turgielach miały okazję nieodpłatnie zbadać piersi i skorzystać z konsultacji lekarzy. W rejonie sołecznickim zorganizowano już osiem takich akcji, nieodpłatnie przebadano się ok. 1,5 tys. kobiet.



Wizytę lekarzy onkologów częściowo finansuje rejonowy samorząd.

● 6 lipca w Sołecznikach uroczście obchodzono Święto Koronacji Mendoga. Na placu przed samorządem ustawiona została olbrzymia dekoracja – korona z dębowych liści i kwiatów. Przed zgromadzoną publicznością wystąpiły orkiestry dęte Sołecznickiej Szkoły Sztuk Pięknych im. Stanisława Moniuszki i z Tarnowa

Podgórnego. Na zakończenie uroczystości odśpiewany został hymn Litwy.

● 6 lipca ruszył projekt „Misja Lietuva 2030”, organizowany przez organizacje młodzieżowe Litwy. Przez cały miesiąc 7 grup młodzieżowych podróżowało po Litwie, spotykając się z przedstawicielami władzy, mieszkańcami i młodzieżą, w każdym odwiedzionym miejscu uczestnicy musieli zawiesić domek dla ptaków, symbolizujący powrót do ojczyzny oraz zrobić dobry uczynek.

W dniach 6 i 7 lipca uczestnicy projektu odwiedzili Sołeczники, Białą Wąkę i Ejszyszki. Najważniejszym punktem programu były spotkania i dyskusje z mieszkańcami. Uczestnicy projektu chętnie rozmawiali z mieszkańcami i młodzieżą o problemach miasteczek, w których mieszkają, o tym, jak wyobrażają sobie Litwę za dwadzieścia lat i czego oczekują w przyszłości.

Oprócz dyskusji i zawieszenia domku dla ptaków w każdej z odwiedzionych miejscowości uczestnicy zostawili po sobie dobry uczynek: w Sołecznikach uporządkowali podwórko jednej z mieszkanki, w Ejszyszkach – park, w Białej Wące - w ramach prewencji antyalkoholowej wywiesili plakaty.

● 8 lipca odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Lokalnej Grupy Działania Rejonu Sołecznickiego z udziałem przedstawiciela Narodowej Agencji Płatniczej. Omawiano projekty zgłoszone w ramach działania „Wspieranie przedsiębiorczości mieszkańców wsi” i „Wspieranie drobnych i średnich firm wiejskich”. Pozytywnie zaopiniowanych zostało 5 wniosków na kwotę od ponad 58 tys. do 100 tys. litów. Alik Sakowicz otrzyma wsparcie na rozwój warsztatu samochodowego, spółka Alsanta – na rozwój swoich usług w Butrymańcach, Etanetas – na rozwój sieci internetowej w miejscowościach wiejskich, przedsiębiorca Anatolij Timofiejew – na modernizację i zwiększenie mocy zakładu produkcji soków, spółka Erasana – na wdrożenie usług cateringowych.

● 8 lipca w okolicach wsi Zubiszki w gminie kolejnickiej nad rzeką Wersoką odbył się XXIII Złot Turystyczny Polaków na Litwie, którego organizatorem jest Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych. W konkurencjach sportowych i turystycznych oraz konkursach wzięło udział siedem drużyn z różnych miejscowości Wileńskiego rejonu. Zwyciężyła ekipa „Włóczągów Wileńskich”, drugie miejsce zajęła drużyna L3KS z gminy ławaryskiej (rejon wileński), trzecie – wileńska drużyna „Legion32”. Rejon sołecznic-



ki reprezentowali „Piraci” z Białej Waki, drużyny z Ejszyszek i Jaszun.

● 8 lipca w samorządzie odbyło się spotkanie absolwentów polskich szkół rejonu z przedstawicielami Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży, którzy złożyli młodzieży ofertę nauki na tej uczelni. Byli obecni kandydaci na studia, a także wicemer rejonu sołecznickiego Andrzej Andruszkiewicz, kierownik wydziału oświaty i sportu administracji samorządu rejonu sołecznickiego Regina Markiewicz, nauczyciele i rodzice kandydatów. Spotkanie poprowadziła pełnomocnik rektora ds. rekrutacji Małgorzata Frąszczak, która udzieliła zebranym informacji dotyczącej wyjazdu na studia.



● 9 lipca przedstawiciele samorządu: wicemer Andrzej Andruszkiewicz, kierowniczka wydziału opieki socjalnej Regina Sokolowicz, starosta gminy butrymańskiej Wanda Bielska oraz pracowniczka starostwa Maria Znamierowska odwiedzili mieszkańców w Starych Rakliszkach Jadwigę i Feliksa Wołosewiczów, którzy świętowali złote gody. W ciągu 50 wspólnie przeżytych lat szacowni jubileaci wychowali córkę i syna, doczekali trojga wnuków. Pani Jadwiga pracowała w szkole w Stawidańcach, jej mąż jako meliorator, obecnie zajmują się pszczelarstwem. Goście z samorządu życzyli im doczekania diamentowych godów.

● 10 lipca mieszkanka Ejszyszek Bronisława Andruszkiewicz obchodziła setne urodziny. Z okazji pięknej rocznicy otrzymała najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dwustu lat od wicemera rejonu sołecznickiego Andrzeja Andruszkiewicza, kierowniczki wydziału ochrony zdrowia i opieki społecznej Reginy Sokolowicz, starosty gminy ejszyskiej Tadeusza Zimińskiego, pracowniczki starostwa Anny Szymańskiej oraz przedstawicieli Sołecznickiego Oddziału Zarządu Funduszu Państwowego Ubezpieczenia Społecznego. Pani Bronisława urodziła się na terenie obecnej Białorusi. Była najstarszą z ośmiorga dzieci. Po ślubie zamieszkała w domu rodzinnym męża w Ejszyszkach. Wspólnie wychowali pięcioro dzieci. Ma dziesięcioro wnuków i czternaścioro prawnuków.

● 11 lipca z Ejszyszek wyruszyła tradycyjna XXI pielgrzymka Ejszyszki – Ostra Brama. Około 200 osób w ciągu 4 dni przemierzyło 100-kilometrową trasę. Tradycyjnie pielgrzymów gościły Sołeczники, Turgiele, Rudomino. Wspólnie z pątnikami z Wileńszczyzny szli pielgrzymi z Pol-



ski, była jedna osoba z Kazachstanu i siostry ze zgromadzenia Jezusa Miłosiernego z Brazylii. Do celu pielgrzymki pątnicy dotarli 14 lipca.

● 13 lipca w Sołecznickim Centrum Kultury ruszyła Letnia Szkoła Artystyczna. W ciągu tygodnia artystka – malarka z Gdańska Anna Szpazińska – Koss wprowadzała sołecznicke dzieci w tajemnice sztuki Celtów. Z roku na rok zajęcia cieszą się



coraz większą popularnością, w tym roku szkoła letnia miała aż 60 uczestników. 22 lipca odbył się wernisaż, na którym młodzi artyści wystąpili w strojach z epoki, kiedy to między Renem i Dunajem żyły plemiona Celtów. Na wystawie zostały przedstawione zarówno elementy pogańskie, jak i chrześcijańskie kultury celtyckiej. Tematem eksponowanych prac są aniołowie, drzewo życia i święte spirale, opisujące świat, który się nie kończy. Dzieci malowały ryby, mistyczne potwory, rumaki.

W tym roku po raz pierwszy w warsztatach wzięła też udział młodzież z Grodna i Mińska. Pobyt białoruskiej grupy na Litwie stał się możliwy dzięki dodatkowym środkom uzyskanym z Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Do zorganizowania szkoły letniej finansowo przyczynili się również samorząd rejonu sołecznickiego, Urząd Miasta Gdańska, Senat Rzeczypospolitej Polskiej.

● W ciągu całego lipca w szkołach rejonu sołecznickiego trwały półkolonie, prowadzone przez wolontariuszy z Polski, którzy zorganizowali dla dzieci atrakcyjne i pożyteczne spędzenie czasu wolnego. Zostały one zorganizowane dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

● W dniach 16-17 lipca w miejscowości Bieliszki nad malowniczym jeziorem Oświe w gminie suzańskej



(rejon wileński) odbył się XI Rodzinny Złot Turystyczny AWPL – ZPL. W programie zlotu były różnorodne zawody sportowe: strzeleckie, wędkarskie, podnoszenia ciężarów, siatkówka, szachy, warcaby. Nie zabrakło również konkursów i zabaw dla dzieci. Na zlocie nie zabrakło licznej reprezentacji rejonu sołecznickiego.

● 15 lipca w Trybańcach odbyły się tradycyjne rejonowe zawody oraczy. O tytuł mistrza ubiegało się 11 osób. Zwyciężył gospodarz z gminy



dziewieniskiej Leonid Iwanow. Drugie miejsce zdobył Stanisław Iwaszko, który pracuje w gospodarstwie Roberta Matulewicza, trzecie właściciel gospodarstwa rolnego Andrzej Walicki. Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsc pochodzą z gminy ejszyskiej. Od organizatorów zawodów i sponsorów najlepsi oracze rejonu sołecznickiego otrzymali cenne nagrody rzeczowe oraz premie pieniężne. Dyplomami uznania zostali nagrodzeni wszyscy uczestnicy zawodów.

● W każdą środę miesiąca w Sołecznickim Centrum Kultury odbywały się seanse filmowe w ramach projektu „Letnie kino w Sołecznicach”. Filmy dla dzieci i dorosłych były wyświetlane również w Jaszunach i Ejszyszkach.

Opr. **Barbara Sosno**
Fot. **Andrzej Kolosowski**
oraz „www.salcininkai.lt”

Przejął szkołę, pozostawił gimnazjum

– Pochodzę ze wsi Skajwany w gminie dziewieniskiej. Kiedyś to była okazała wieś, licząca 50 zagród, teraz zamieszkałych jest tylko pięć domów. Młodzież opuściła miejscowość i życie w niej zanika – z żalem mówi pan Stefan Dudojć. Mimo, że od kilku dziesięcioleci jest już mieszkańcem Solecznik, ciągle czuje więź z małą Ojczyzną, w której urodził się i gdzie rozpoczął swój życiowy szlak, szlak niemal w całości poświęcony oświacie polskiej.

PIERWSZE LEKCJE ŻYCIA

Jak każdy wiejski chłopak z lat powojennych nie miał lekkiego dzieciństwa. Trudno było o niego szczególnie w wielodzietnej rodzinie. Rodzice harowali na roli, dzieci pomagały jak potrafiły w gospodarstwie domowym. Opiekę nad młodszym rodzeństwem przejęła starsza siostra. Uczyniła to kosztem własnej nauki w szkole.

Tak jak wielu jego rówieśników, młody Stefanek jeszcze w wieku szkolnym spotkał się z dwoma prawdami – jedną, którą słyszał z ust rodziców i drugą, której uczono go w szkole. Szkoła w Szorkajciach, mimo że była polską, program nauczania, a szczególnie wychowania miała typowo socjalistyczny, radziecki.

– Historia, której uczono w szkole była diametralna do tej, o której słyszałem z ust ojca. Dotyczyło to również ówczesnego systemu wychowania młodzieży szkolnej. Jako bardzo wierzący człowiek ojciec nawet i słuchać nie chciał o tym, że zostanę pionierem. Chciałem być jak wszyscy moi koledzy, więc w tajemnicy od taty przystąpiłem do organizacji, ale z szacunku do rodziców nigdy nie zakładałem czerwonego krawatu w domu. Wracając ze szkoły chowałem go w jednym z krzaków, by rano zabrać z powrotem i założyć już tylko w szkole – wspomina S. Dudojć.

Z DYPLOMEM DO OJCZYSTYCH STRON

Po ukończeniu szkoły S. Dudojć w 1961 roku dostał się na studia do Wileńskiej Szkoły Pedagogicznej. W odróżnieniu od swoich kolegów wybrał kierunek humanitarny, a nie techniczny. Wpływ na jego decyzję, jak się okazało życiową, wywarła nauczycielka Maria Motur, która zauważyła w

nim zdolność do nauki. Swoimi myślami podzieliła się z ojcem Stefana, który nie sprzeciwił się decyzji syna.

– Dostałem się na kierunek nauczania początkowego. W latach 60. w Wileńskiej Szkole Pedagogicznej studiowało bardzo dużo osób, wystarczy powiedzieć, że na moim roku było 60. Wielu z moich kolegów z lat studenckich, podobnie jak ja, przez całe życie przepracowało w oświacie polskiej – zaznacza pan Stefan. – Przed rozpoczęciem pracy w Szarkiajskiej Szkole Podstawowej musiałem odbyć służbę wojskową. Wcale nie żałuję, bo służyłem w m. Puszkina (koło Leningradu) i tam zdobyłem ogromne doświadczenie, nauczyłem się dyscypliny, porządku i oceniania sytuacji życiowych.

Z dyplomem pedagoga klas początkowych młody specjalista powrócił do rodzimych stron i szybko otrzymał posadę. W Szarkiajskiej Szkole Podstawowej od nauczyciela klas początkowych awansował na wicedyrektora. Tu, w połowie lat 70., spotkał swoją przyszłą małżonkę Łucję. Rodowita wilnianka po ukończeniu Wileńskiego Instytutu Pedagogicznego marzyła o pracy bliżej domu. Otrzymała przydział do Szerek, które ze stolicą dzieliło ponad sto kilometrów. Stefan zaopiekował się młodą nauczycielką. Za każdym razem odwoził ją na przystanek autobusowy swoim węgierskim motocyklem. Koleżeństwo zawodowe z biegiem czasu przerodziło się w uczucie, którego finałem był ślub.

Z biegiem czasu pedagogiczna rodzina przeniosła się do Dziewieniszek, gdzie rozpoczęła pracę w miejscowej szkole średniej.

– Po dwóch latach pracy na sta-



nowisku wicedyrektora w Dziewieniszkach otrzymałem propozycję przejścia do pracy zastępcy przewodniczącego d.s. ideologicznych w poszkońskim kolchozie Marytę Melnikaitę. Dałem się namówić ówczesnym rejonowym władzom na zmianę kierunku pracy, o czym do dzisiaj żałuję – przyznaje S. Dudojć.

POMYŁKA ŻYCIA

Praca w szkole zasadniczo różniła się od pracy w kolchozie, jednak najbardziej dokuczalo to, że była praca niewdzięczna i zbędna. Do obowiązków zastępcy należała przede wszystkim organizacja imprez kulturalnych, obchodów świąt państwowych itd. Rzeczywistość natomiast odbiegała od teorii socjalistycznej, której cele, w zasadzie, popierało wiele osób, lecz większość nie wierzyła w ich realizację. Ludzie nie wstydziły się brać tego, co uważali za swoje. Nie brak też było „pomocników” ze strony. W latach 80. już żadna ideologia nie mogła pomóc w przekonaniu ludzi w tym, że czynią źle.

– Pewnego razu, jadąc wzdłuż pól ziemniaczanych, zauważyłem jak grupa ludzi kopie kolchozowe ziemniaki. Ludzie mnie dostrzegli i uciekli do pobliskiego lasu. W lesie znalazłem wielki kopiec ziemniaków o ogólnej wadze chyba z 10 ton. Przeraziło mnie to – mówi pan Stefan.

Siedem lat pracy w kolchozie ciągnęły się długo i męcząco. Szansą na wyrwanie się z tego błędnego koła stała się propozycja powrotu do pracy w oświacie. Rodzina Dudojćów nie wahała się ani przez chwilę. Z

Poszek wyjechali do Solecznik, gdzie pan Stefan przystąpił do dyrektowania miejscową polsko-rosyjską szkołą średnią. Był to 1987 rok.

TRUDNE POCZĄTKI DYREKTOWANIA

Pierwszą i największą trudnością, z którą spotkał się nowo mianowany dyrektor był opłakany stan techniczny budynku – dziurawy dach, poszarpane ściany korytarzy, nieszczelne okna i drzwi, w związku z czym, w okresie zimowym temperatura w klasach nie przekraczała 15 stopni. Od momentu oddania do użytku szkoła nie widziała



poważnego remontu, więc sporą część czasu dyrektor musiał poświęcać wyłącznie rozwiązaniu spraw gospodarczych. Wówczas mało kogo interesowało, że szkoła nie posiada własnych środków na remonty, a te grosze, które na ten cel przyznawano często docierały z opóźnieniem.

- Zdarzało się, że otwierałam rodzinną skarbonkę, żeby poczynić zakupy do domu i nie znajdowałam w niej pieniędzy. Mąż zaciągał „pożyczkę” w rodzinie, by pilnie kupić farbę do szkoły – wspomina pani Łucja.

W latach 90. W Solecznikach została wzniesiona nowoczesna szkoła Tysiąclecia Litwy. Wybudowana z rozmachem nowoczesna placówka, wyposażona w kilka sal sportowych oraz basen, stanowiła poważną konkurencję dla pozostałych szkół miejskich – polskiej i rosyjskiej. Część rodziców skusiło się na luksusowe warunki nauczania i zabrało swoje dzieci do szkoły litewskiej.

- Był to najtrudniejszy okres w całym moim dyrektorowaniu. Swoim konkurentom mogliśmy przeciwstawić tylko wysoki poziom nauczania, ale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że jest tego za mało. Nie wolno było zwlekać z renowacją naszej szko-

ly. Staraniami samorządu solecznickiego i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zostały podjęte pierwsze kroki ku realizacji danego celu. Zaczęliśmy od nowego dachu – opowiada dyrektor.

SATYSFAKCJA Z WYKONANEJ PRACY

Podstawowe prace renowacyjne zostały rozpoczęte w 2007 roku i trwały nieprzerwanie przez dwa lata. W lutym 2009 roku odbyła się uroczystość, poświęcona zakończeniu renowacji budynku. W trakcie renowacji zostały odnowione i ocieplone ściany, przeprowadzono remonty klas, korytarzy, stolówki oraz sali sportowej. Ponadto budynek został wyposażony w dwie windy przeznaczone dla dzieci niepełnosprawnych oraz salę do zajęć choreograficznych. Projekt inwestycyjny, budżet którego stanowił ponad 8 mln litów, został wdrożony za sprawą wspólnych inwestycji samorządu rejonu, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Ministerstwa Oświaty i Nauki Litwy, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Finał prac zbiegł się z terminem uzyskania przez szkołę statusu gimnazjum, którego patronem został wielki astronom, profesor Uniwersytetu Wileńskiego Jan Śniadecki.

- Byliśmy godni naszego patrona w czasie akredytacji. Uzyskaliśmy bardzo wysokie noty od członków komisji państwowej. Jako pierwsza placówka oświatowa otrzymaliśmy maksymalną ilość punktów z zakresu kultury – stwierdza S. Dudojć.

Nasz rozmówca jest święcie przekonany, że nowy gmach i najnowocze-

śniejsze wyposażenie są ważne, ale nie stanowią prawdziwej istoty dla osiągnięcia celu szkoły, którym jest wysoki poziom wiedzy uczniów. Z pewnością przekonali się o tym rodzice, którzy zgłaszali się do niego z prośbą o przyjęcie ich dzieci, uczących się dotąd w najnowszej litewskiej szkole nie tylko w Solecznikach, ale i w całej Litwie. Ofiarna i cierpliwa praca grona pedagogicznego zaczęła dawać coraz bardziej obfite plony. Polskie gimnazjum niejednokrotnie zwyciężało w plebiscycie „Najlepsza polska szkoła na Litwie”, zaś jego wychowankowie z powodzeniem kontynuowali naukę na uczelniach wyższych na Litwie, w Polsce i Anglii.

Wieloletni dyrektor polskiego gimnazjum w plebiscycie „Kuriera Wileńskiego” znalazł się w gronie laureatów konkursu „Polak roku 2010”. Dzisiaj emerytowany dyrektor służy radą córce Beacie, która od pół roku piastuje stanowisko wicedyrektorki gimnazjum im. J. Śniadeckiego. W gimnazjum, któremu poświęcił 22 lata życia, nadal pracuje małżonka Łucja, która z oddaniem pracuje nie tylko w szkole, ale i społecznie. Przez wiele kadencji jest radną samorządu rejonu solecznickiego i przewodniczącą komisji do spraw oświaty. Pani Łucja zawsze i wszędzie była oporą i filarem w trudnych momentach i dodawała otuchy, sił i optymizmu. Wnuczka Gabriela jest już uczennicą gimnazjum, wnuk Dominik – za rok.

Życie toczy się dalej i nadal jest związane z oświatą, polską oświatą.

Andrzej Kołosowski
Fot. archiwum



Trzy koła na jedno miasteczko

Pierwszą miejscowością, która wita podróżujących z Wilna do Solecznik, są Jaszuny. Położone nad brzegiem Mereczanki miasteczko słynie ze swoich pięknych krajobrazów oraz kulturowej i historycznej spuścizny, polskiej spuścizny.

Ponad 50. procent mieszkańców Jaszun stanowią Polacy, na terenie gminy ich odsetek sięga nawet 80 procent. Polska mowa, polska kultura na dobre zakotwiczyły na tej ziemi. Rzeczywistości utrwalonej wiekami nie zmieniły żadne perypetie historyczne. Tu wszędzie można usłyszeć polską mowę. Na wielu domach prywatnych widać dwujęzyczne tablice uliczne, z których mieszkańcy się cieszą i które doprowadzają do rozpaczy Państwową Komisję Języka Litewskiego.

WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ OD STAROSTWA

Pierwsze lokalne koło Związku Polaków na Litwie powstało w Jaszunach jeszcze na początku lat 90. Miejscową filią organizacji pozarządowej pokierowała ówczesna starościna gminy Danuta Wasilewska, nic więc dziwnego, że od samego początku miejscowe koło ZPL ściśle współpracowało ze starostwem. Wspólnie pra-

cierzy, do Szepietowa. Na przeciągu całej swojej historii zespolacy starają się kultywować polskie tradycje Jaszunskiej Ziemi, biorą udział we wszystkich przedsięwzięciach kulturalnych gminy. W ciągu kilkunastu lat działalności zespół zaliczył kilkaset koncertów, uczestniczył w licznych imprezach kulturalnych zarówno na Litwie, jak też w Polsce. Jaszunianie mieli zaszczyt reprezentować Wileńsz-

Zresztą wiele imprez organizowanych przez koło wspólnie ze starostwem nosi rodzinny charakter. Są to tradycyjne opłatki bożonarodzeniowe, spotkania wielkanocne, Dożynki oraz oczywiście obchody polskich świąt narodowych. Aktywna współpraca z partnerskimi gminami z Polski pomaga w organizacji kolonii letnich dla młodzieży szkolnej oraz niesieniu pomocy charytatywnej dla rodzin biednych.

– Jako pracownik socjalny gminy na bieżąco orientuję się w zapotrzebowaniach wielu rodzin naszego starostwa. Nierzadko obowiązki zawodowe są spokrewnione z pracą społeczną. Już się do tego przyzwyczaiłam – mówi R. Tietaniec, urzędniczka i społeczniczka.

Jako dowód spokrewnienia starostwa z kołem ZPL służy również to, że właśnie w gmachu administracji gminy znajduje się siedziba koła. Służbowy gabinet pani Reginy sąsiaduje z siedzibą koła. W 2004 roku przy wsparciu zarządu ZPL została ona wyremontowana oraz wyposażona w meble i sprzęt komputerowy. Każdego miesiąca członkowie koła przeprowadzają tu spotkania robocze, podczas których określają plan pracy na najbliższą przyszłość.

PROMUJĄ DZIEDZICTWO MAŁEJ OJCZYZNY

W roku 2003 od założonego przy starostwie koła ZPL wyodrębniło się nowe, które powołali pedagodzy szkoły średniej im. M. Balińskiego. W pierwszych latach działalności nowego koła kierowali nim kolejno Janina Snarska i Henryka Bogdanowicz. Od dwóch lat szkolnym kołem kieruje pani Andżela Dajlidka.

– Obecnie nasze koło liczy 53 członków. Należą do niego nie tylko



cują nad rozwiązaniem nurtujących ludność problemów, organizacją imprez kulturalnych, nawiązaniem kontaktów partnerskich Jaszun z przyjaciółmi z Polski.

Równoległe z kołem powstał polski zespół folklorystyczny „Znad Mereczanki”, który z biegiem lat stał się wizytówką kulturalną Jaszun. Po raz pierwszy zespół zadebiutował na scenie w 1995 roku, podczas przeglądu zespołów polskich rejonu solecznickiego. Wówczas kolektyw składał się z trzynastki entuzjastów polskiej pieśni ludowej. Wkrótce po solecznickim występie artyści z Jaszun odbyli pierwszą podróż do Ma-

czyżnę na festiwalach w Mrągowie i Węgorzewie. Jedną z liderek zespołu Regina Tietaniec obecnie pełni funkcję prezesa jaszunskiego koła ZPL.

– U steru naszego koła w 2003 roku zastąpiłam Stanisława Lewkowicza. Obecnie koło zrzesza 30 osób, wśród nich spory odsetek stanowi młodzież akademicka, z czego bardzo cieszymy się. Młodzież stara się brać czynny udział w organizowanych przez nas imprezach i przedsięwzięciach, my zaś, jako starsi koledzy, chcemy przekazać im duch i tradycje koła, które można byłoby scharakteryzować jako rodzinne – powiedziała R. Tietaniec.



nauczyciele, ale też uczniowie klas starszych, rodzice oraz byli uczniowie. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba członków koła powiększyła się z 36 do 53 osób – odznacza A. Dajlidka.

Główny wysiłek ZPL – owcy kierują na promowanie swojej placówki. Tak jak i w każdej innej miejscowości, gdzie szkoła narodowościowa sąsiaduje ze szkołą litewską istnieje ostra konkurencja. Co cieszy, w tej konkurencyjnej walce polska szkoła nie przegrywa. Ważnym atutem gwarancji wysokiego poziomu nauczania, które daje placówka oświatowa, stało się ukończenie w roku bieżącym renowacji gmachu szkoły.

– Stale są organizowane imprezy poświęcone kulturze i historii Ziemi Jaszunskiej. W ubiegłym roku szkolnym przeprowadziliśmy cykl imprez

o nazwie „Dziedzictwo i kultura naszego narodu”, które miały na celu przybliżenie uczniom historii Jaszun, rodzin Balińskich i Śniadeckich. Nasi uczniowie systematycznie opiekują się grobami rodzin Śniadeckich i Balińskich, pochowanych w Jaszunach – mówi pani Andżela.

W 2000 r. przy pomocy finansowej zaprzyjaźnionego z Jaszunami miasta Żnin, w którym Jan Śniadecki przyszedł na świat, został odnowiony krzyż na jego grobie. W kolejnych latach do finansowego wsparcia prac dołączyła Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Zostały odnowione wszystkie nagrobki, zniszczone płyty zamieniono na nowe, uzupełniono uszczerbki w murze, ustawiono nowe krzyże, ścieżkę do mogił wyłożono kostką, zasadzono ozdobne krzewy i

kwiaty, wejście zabezpieczono bramą, przy cmentarzu wyasfaltowano parking i drogę dojazdową.

Członkowie szkolnego koła wykazują też szczególną aktywność w pozyskaniu Karty Polaka. W tym roku już dwie grupy otrzymały Kartę Polaka, zarówno jak młode, tak i starsze osoby.

KOŁO DLA FIRMY I SĄSIADÓW

Przed laty z inicjatywą założenia koła ZPL na osiedlu położonym blisko stacji kolejowej Jaszuny wystąpili sp. Stanisław Dawlidowicz oraz obecny wiceprezes Związku Polaków na Litwie Stanisław Pieszko.

– Moim zdaniem wybraliśmy najwłaściwszy dzień dla założenia naszego koła – 11 listopada, Dzień Niepodległości Polski – stwierdził w rozmowie z miesięcznikiem „Sołeczники” S. Pieszko.

Trzon nowego koła stanowili i stanowią do dzisiaj pracownicy jaszunskiej spółki „Arabeska”, której dyrektorem jest pan Stanisław. W firmie jest szefem, zaś w kole szeregowym członkiem, bowiem funkcje prezesa pełni pan Edward Juchniewicz.

– Staramy się nie zamykać w sobie, a działać na korzyść wszystkich mieszkańców osiedla stacji kolejowej Jaszuny. Każda organizowana przez nas impreza, każde przedsięwzięcie służy wszystkim mieszkańcom osiedla – powiedział E. Juchniewicz.

Andrzej Kołosowski
Fot. autor



PRAWDZIWE OBLICZE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA



Od ogłoszenia encykliki *Dives in Misericordia* minęło już ponad 30 lat. Od tamtego czasu przesłanie Bożego Miłosierdzia dotarło do najdalszych zakątków świata, przynosząc prawdziwe odnowienie duchowe. Pomimo oficjalnego zatwierdzenia kultu Bożego Miłosierdzia przez Kościół, a także rozwoju pobożności ludowej, opartej na wizjach św. Faustyny Kowalskiej, w wielu kręgach kapłańskich spotyka się ono z pewnym sceptycyzmem czy wręcz niedowierzaniem.

Po rozmowach z kapłanami niechęć nie nastawionymi do samej idei Bożego Miłosierdzia dochodzę do wniosku, iż przyczyna takiej postawy tkwi w niezrozumieniu istoty tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Niektórzy boją się, że duchowość Bożego Miłosierdzia prowadzi do odrzucenia koncepcji grzechu i do usprawiedliwienia każdego zła istniejącego na świecie.

Nic bardziej błędnego. Uświadczenie sobie własnej grzeszności i poznanie osobistego grzechu jest jednym z największych dzieł Bożego Miłosierdzia. Jezus przed swoją śmiercią na krzyżu zapewnił Apostołów, że pośle swojego Ducha, który przekona świat o grzechu (por. J 16,7-12). Pierwszym owocem męki Jezusa jest właśnie uświadczenie sobie własnego błędu przez stojących pod krzyżem świadków Jego agonii. Tak można interpretować wypowiedziane przez setnika słowa: „Istotnie człowiek ten był sprawiedliwy.” (Łk 23,47). To znaczy On miał rację, a nie ja. Zgrzeszyłem.

Rodzi się w związku z tym pytanie: „Po co Bóg w swoim Miłosierdziu robi wszystko, co może, pozwala się nawet zabić na krzyżu, by człowiek uświadczył sobie swoją grzeszność?” Odpowiedź jest dość prosta. Bo tylko w ten sposób człowiek może spotkać się z samym sobą i odnaleźć drogę do swego Stwórcy. Jak pisał Jan Paweł II:

„Uznać własną nędzę w obliczu Boga nie znaczy upaść na duchu, ale doświadczyć prawdy o swoim życiu w ten sposób po grzechu, który jest owocem zła i słabości, dostąpić ogromu sprawiedliwości i łaski, wznieść się ku najwyższemu pokojowi ducha, nawiązując żywą więź z Bogiem miłosiernym i wiernym”¹.

Głosić Boże Miłosierdzie nie zna-

czy zatem zamykać oczy na otaczające nas zło, na popełniane liczne grzechy. Głosić Boże Miłosierdzie nie znaczy mówić światu: „róbcie, co chcecie; Pan Bóg was wszystkich kocha, więc wcześniej czy później wam wszystko wybaczy”. Głosić Boże Miłosierdzie znaczy mieć odwagę wyjść do grzesznika jak brat w grzeszności, a nie jak kat uzurpujący sobie prawo do najsurowszych wyroków i to w imię Bożej Sprawiedliwości, i zapewnić go o Bożej Miłości zdolnej przebaczyć każdy grzech. Głosić Boże Miłosierdzie to nie tracić nadziei w całkowite uwolnienie od zła, towarzysząc osobom uzależnionym, pogrążonym w wadach i nałogach, które pomimo wielu wysiłków ciągle upadają w ten sam grzech. I wreszcie głosić Boże Miłosierdzie to nie brzydzić się ludzkiej słabości, ale okazać zrozumienie i współczucie tym, których grzech najbardziej upodlił, zniekształcając niemal całkowicie ich człowieczeństwo. Głosić Boże Miłosierdzie w takim wypadku to nic innego jak, patrząc na otaczający nas świat i zniewoloną przez grzech ludzkość, powtórzyć za prorokiem Ezechielem:

„Spoczęła na mnie ręka Pana i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród dolin. Była ona pełna kości. I polecił mi, abym przeszedł dookoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie Pan: „Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia?”. Odpowiedziałem: „Panie Boże, Ty to wiesz”. Wtedy rzekł On do mnie: „Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Wyszchle kości, słuchajcie słowa Pana! Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha, abyście ożyli. Chcę was otoczyć ściegami i sprawić, byście obro-

sły ciałem i przybrać was w skórę, i dać wam ducha, byście ożyli i poznali, że ja jestem Pan”. I patrzyłem, a oto powróciły ściegna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było ducha. Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach – wojsko bardzo, bardzo wielkie”. (Ez, 37, 1-6.8.10)

Jak widać, przyczyną niedowiarstwa w Boże Miłosierdzie jest w istocie słaba wiara. Ile razy słyszymy wypowiedzi: „On już się nie zmieni. Zawsze taki był i taki umrze. Pijak, złodziej i oszust jeden”. Niestety w swojej pracy duszpasterskiej zapominamy, że Boże Miłosierdzie nie podlega zasadom nauk empirycznych. To, że pił przez dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści lat, nie znaczy, że się nie zmieni, że nie przestanie. Być może tkwi nadal w nałogu, bo nikt już w niego nie wierzy, nawet on sam. Być może czeka na człowieka, który przyniesie mu płomyk nadziei, na kogoś, kto niczym Jan Chrzciciel wskaże mu na tego, „który gładzi grzechy świata” (J 1, 29).

Bóg, jak zapewnia nas prorok Ezechiel, ma moc ożywienia martwych kości. Dlaczego nie miałby przywrócić do życia pokutującego grzesznika? Niewiara w człowieka, w możliwość jego przemiany jest niewiarą w Boga, w potęgę Jego Miłości i siłę Jego przebaczenia. Przypatrzmy się, zatem, naszemu stosunkowi do bliźnich i odpowiedzmy sobie na pytanie o stan naszej wiary.

Br. Mariusz Maria, FGM

¹ Jan Paweł, „Sakrament pokuty wielkim darem Bożego Miłosierdzia – przesłanie do uczestników kursu zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską”, w: L'Osservatore Romano (wyd. pol.), 6/1996, s. 10-22.

Sukces młodych na Parafiadzie

35 młodych z Solecznik, Ejszyszek i Białej Waki wzięło udział w tradycyjnej XXIII Międzynarodowej Parafiadzie Dzieci i Młodzieży, która odbyła się 11-16 lipca w Warszawie. Priorytetem utworzonego w roku 1992 Stowarzyszenia PARAFIADA im. św. Józefa Kalasancjusza jest wszechstronny rozwój człowieka i nowoczesne wychowanie młodzieży.

Przez cały tydzień młodzi ludzie z Litwy, Polski, Białorusi, Łotwy, Ukrainy i Rosji nie tylko rywalizowali ze sobą na stadionach sportowych, lecz również brali udział w różnorodnych zajęciach kulturalno – oświatowych i religijnych. Uczestnicy parafiady rywalizowali w 15 dyscyplinach sportowych począwszy od lekkiej atletyki, przez pływanie, tenis stołowy, koszykówkę, na piłce nożnej kończąc. W tak bogatym programie Finałów parafiady każdy uczestnik mógł wybrać zajęcia i konkurencje, w których czuje się najlepiej, jak również spróbować swoich sił w nowych dziedzinach. Sportowcy z rejonu solecznickiego bardzo dobrze spisali w 5 z nich.

W teatrze, drugim filarze Parafiady, w kategorii konkursów wiedzy najwięcej uczestników zgromadził konkurs biblijny, w którym wzięło udział aż 126 osób. W rywalizacji plastycznej najpopularniejszy okazał się konkurs na ilustrację do wiersza Czesława Miłosza pt. „Przypowieść o maku” – 140 osób, zaś przeglądy piosenki pt. „Muzyka moim życiem” zgromadziły 106 wykonawców.

Przed rywalizacją w Warszawie młodzież z rejonu solecznickiego miała dwa tygodnie na odpoczynek nad morzem Bałtyckim. Od lat stowarzyszenie PARAFIADA organizuje letnie Obozy Parafiadowe, podczas których realizowany jest nowatorski program w duchu parafiadowym, tj. skoncentrowany wokół triady STADION – TEATR – ŚWIĄTYNIA, który ma służyć harmonijnemu i wszechstronnemu rozwojowi młodego człowieka. Jak przyznają sami uczestnicy XXIII



FOT. ARCHIWUM

WYNIKI PARAFIADY PRZEDSTAWICIELI REJONU SOLECZNICKIEGO

Ringo – dziewczęta – szkoła podstawowa

I miejsce – Dorota Skarina, Biała Waka

Ringo – dziewczęta – gimnazjum

I miejsce – Monika Elenska, Biała Waka

III miejsce – Agnieszka Wierszycka, Biała Waka

Ringo – dziewczęta – liceum

I miejsce – Renata Bogdziewicz, Biała Waka

Ringo – chłopcy – szkoła podstawowa

I miejsce – Sylwester Baranowicz, Biała Waka

Ringo – chłopcy – gimnazjum

II miejsce – Edwin Rutkiewicz

Ringo – chłopcy – liceum

I miejsce – Władysław Podbierezkij

Siatkówka – dziewczęta – liceum

III miejsce – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” na Litwie, Ejszyszki

Pływanie, 50m styl dowolny – chłopcy – liceum

II miejsce – Mirosław Dudoitis, Soleczniki

Siatkówka – chłopcy – liceum

II miejsce – Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach

Piłka ręczna – chłopcy – gimnazjum

I miejsce – Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach

Koszykówka – chłopcy – gimnazjum

I miejsce – Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach

Koszykówka – chłopcy – liceum

I miejsce – Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Solecznikach

Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży nowo nawiązane rówieśnicze kontakty owocują w ciągu całego roku szkolnego.

Z tego co widać nasza młodzież osiągnęła całkiem sympatyczny wynik. Jesteśmy z Was dumni!

Zdzisław Palewicz junior

Każdy Jego nowy wiersz to było dla nas święto, niespodzianka, podarunek, temat do długich rozmów z przyjaciółmi i zaproszenie do rozmyślenia w samotności.

Wisława Szymborska

CZESŁAW MIŁOSZ – obywatel dwóch narodów



Wraz ze wzrostem rangi UNESCO oraz rozwojem licznych fundacji zajmujących się rozposzechnianiem kultury, nauki, literatury czy muzyki, stało się tradycją, że w każdym następnym roku wspominamy jakąś wielką i zasłużoną postać.

Bieżący rok w Polsce i na Litwie mija pod znakiem Czesława Miłosza ur. 30 czerwca 1911 r. w Szetajniach na Litwie. Poeta, prozaik, eseista, tłumacz, laureat nagrody Nobla w roku 1980 i wielu innych prestiżowych nagród literackich, tłumaczony na czterdzieści dwa języki. Doktor honoris causa wielu uniwersytetów w USA i w Polsce, honorowy obywatel Litwy i miasta Krakowa. Już od stycznia 2011 roku, ku czci setnej rocznicy urodzin poety w Polsce i na Litwie odbywają się liczne publikacje, promocje książek, festiwale, wystawy, warsztaty oraz seminaria poświęcone tej Wielkiej Postaci.

Nowym i ciekawym akcentem w obchodach rocznicy są spotkania z bliskimi znajomymi, przyjaciółmi bądź tymi, którzy kiedyś spotkali Czesława Miłosza. Na jednym z takich spotkań z warszawską publicznością uczestniczył również Tomas Venclova, litewski poeta, dyplomata, eseista i tłumacz. Młodszy od Miłosza o 26 lat, znał jego poezję, często też czytał jego twórczość. Zaowocowało to późniejszymi tłumaczeniami dzieł Czesława Miłosza na język litewski. Natomiast Miłosz, gdy już za oceanem drogi poetów się skrzyżowały, skojarzył Tomasa, właśnie przez znajomość jego ojca, litewskiego poety Antanasa Venclovy. Właśnie tam za

oceanem rozpoczęła się długoletnia przyjaźń dwóch poetów.

O poecie nie zapomniali też Soleczniki. W ramach obchodów upamiętniających Czesława Miłosza Polska Akademia Teatru Niezależnego na Litwie, 16 lipca 2011 roku wystawiła sztukę „Ojczyzny szukania” na podstawie powieści „Dolina Issy”. Grupa młodych i utalentowanych dziewczyn z Wileńszczyzny przez trzy tygodnie, dzień w dzień, po kilkanaście godzin pracowała pod czujnym okiem reżyser Ewy Ignaczak nad powodzeniem spektaklu, który zgromadził liczną publiczność z Solecznik oraz przyciągnął uwagę przebywających tu gości z Gdańska.

Wspólne obchody roku Czesława Miłosza są pozytywnym akcentem w ostatnio napiętych stosunkach pomiędzy Polską a Litwą. Jest to również szansa na rozpoczęcie dialogu kulturowego podjętego przez ludzi sztuki i literatury, bez obecności polityków. Pomimo, że dzisiaj więcej rzeczy dzieli niż łączy oba państwa, to jednak nikt nie wymaże z kart historii wspólnych dziejów a przede wszystkim nie możemy zapomnieć i pominąć wspólnych bohaterów. Kalendarz imprez można znaleźć na stronie: www.milosz365.pl

Katarzyna Biersztańska
Fot. archiwum



MIESIĘCZNIK SOLECZNIKI
Redaktor wydania:
Bożena Lenkiewicz
Wydawca:
Solecznicki Oddział Rejonowy
Związku Polaków na Litwie

Adres do korespondencji: ul. Wileńska 48
(siedziba Oddziału Rejonowego ZPL)
LT-17116 Soleczniki
tel.: +370 662 83 499
e-mail: soleczniki@wp.pl
Nakład: 1500

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania oraz zmiany tytułów.
Miesięcznik dofinansowano ze środków Senatu RP, dzięki pomocy Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie.